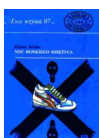


- Autor: **Sekuła Helena**
- Tytuł: **Noc bliskiego księżycy**
- Wydawnictwo: Iskry
- Seria: Ewa wzywa 07
- Zeszyt nr 144
- Rok wydania: 1988
- Nakład:
- Recenzent: [Grzegorz Cielecki](#)

[LINK Recenzja Gustawa Czerwińskiego](#)



Dolony sysyn

Nie, to nie jest opowieść o człowieku, który zjadał początki wyrazów. To raczej zmagania z kryminałem lingwistycznym, jaki niewątpliwie uprawia Helena Sekuła.

Z pewną taką nieśmiałością podszedłem do „Nocy bliskiego Księżycy”, wydanej jako kolejny zeszyt „Ewy”. Z recenzji naszych specjalistów – Klubowiczki – Klubowicza Ciasia widziałem już, że jest to autorka wyjątkowa, osobna, jedyna w swoim rodzaju. Już to z uwagi na specyficzny język, już to z uwagi na skomplikowaną, wielowątkową, piętrową i zapętlającą się fabułę.

Po prawdzie, nie zamierzałem wchodzić na poletko naszych specjalistów, gdyby nie fakt, że od miesiący oboje milczą jak zakłęci, a Sekuła czeka. Po tych wyjaśnieniach przystępuję do pisania.

Na okładce mamy złowieszcze trupie czaszki oraz adidasa przekreślonego czarnym znakiem x. Czyżby więc chodziło o mordercę obutego w ten właśnie sposób? Nie. Nie jest to opowieść o tajemniczym dresiarzu pozostawiającym na ciałach ofiar wypalonego iksa. W roku 1988 dresiarzy jeszcze nie było, a przynajmniej nie zostali jeszcze jako tacy sklasyfikowani.

„Noc bliskiego księżycy” to opowieść środowiskowa. W tym znaczeniu, że poruszamy się w obrębie grupy osób żyjących z przestępczego procederu – głównie różnego rodzaju kradzieży. Z więzienia wychodzi Alkar. Wraca do kumpli i dochodzi do sporów. Mamy dosyć drobiazgowy opis środowiska i to właściwie tyle. Zdumiewające. Prawda? W całej „Ewie” ani widu ani słyhu milicjanta. Słowo milicja pojawia się tylko raz i jest to ostatni wyraz w tej książce. Można więc mówić o jego symbolicznym znaczeniu.

Dzieje się niewiele, a i tak nie bardzo wiadomo, czy dobrze rozeznajemy się w fabule. Weźmy sam początek. Na pierwszych tylko trzech stronach, poza wspomnianym już Alkarem,

poznajemy całą plejadę bohaterów: Medyka, Szambelana, Bojka, Kabla, Hefa i Płowego. Ciężko to wszystko spamiętać, a co dopiero ogarnąć. Potem zaś narrator niemal bezwiednie skacze między postaciami i trzeba się z kontekstu orientować, za kogo w danej chwili myśli. To jednak wcale nie jest takie istotne, gdyż nie ma tu fabuły w ścisłym tego słowa znaczeniu. Wiadomo, że chodzi o rozliczenia między kumplami, którzy wykonali kiedyś wspólny skok i jeden poszedł siedzieć. Teraz wyszedł i pojawia się problem. To wystarczy za całe streszczenie. Liczy się więc szczegół, obserwacja, niuans i przede wszystkim język. We wszystkich tych aspektach Sekuła jest niezrównana. Można po kilku zdaniach poznać charakterystyczny styl tej autorki. A to jest coś. Postaram się tego dowieść w punktach.

1. Niuans, szczegół, opis

Gdy brali go za mury, szyk stanowiły ubrania w stylu militarnym. Młodzi mężczyźni na warszawskiej ulicy przypominali południowoamerykańskich partyzantów na przepustce. To zdanie jest prekursorskie. Moda spod znaku Che nadal bowiem widoczna jest.

2. Język

a. porzekadło

Definicja gęsi: Ptak jest to podły, jednego na obiad mężczyźnie za mało, dwa za dużo.

b. kwiecistość opisu

Dziewczyna ze snopem włosów barwy doskonałego żyta, zwiniętych w węzeł nad karkiem zsunęła z ramion aksamitną pelerynę. Odrzuciła okrycie, frunęło jak olbrzymi motyl, odsłoniło postać zapiętą pod szyję ze sznurem pereł na piersi. Osypana złotym pyłem blasku wydobyła się ze zwiewnych szyfonów, wdzięcznymi gestami tancerki pozbywała się coraz bardziej skąpych szatek, aż odrzuciła ostatnią, trójkąt jedwabiu okrywającego płeć. Nada zastygła w bezruchu, profil z gemmy, doskonałe proporcje, ciało powleczone perłowym mastyksem, przywodziło na myśl antyczny posąg.

c. wulgaryzmy

różnący we własne portugalia

d. neologiczmy

Oczywiście określenie „dolony sysyn” to skrótowo ujęty „pierdolony skurwysyn”. Tak przeklinają przestępcy u Sekuły

Język Sekuły jest zaiste rozpasany, nieokiełznany, nie zna żadnych granic. Tylko się w niego zanurzyć. Polecam gorąco.

